

Poetyka, etyka i globalizacja

Mary Gallagher

Czy ścieżki globalizacji przecinają, czy mogą się przecinać z pracami dotyczącymi poetyki, a w szczególności etycznego momentu pisania? W jaki sposób i gdzie – w pisaniu i czytaniu – oddziałują siły oraz ciężenie globalizacji (lub można na nie oddziaływać)? Jak wyglądają konsekwencje tego „oddziaływania” dla związku między poetyką a etyką? Jak to możliwe, że „coraz bardziej homogeniczny, napędzany markami rynek światowy”¹ pisarstwa dotyczy lub wywiera nacisk nie tylko na twórczą wyobraźnię – zwłaszcza na sposób, w jaki wyobrażenia werbalna nawiązuje etycznie do świata – ale także na kulturalną, polityczną lub etyczną wartość poetyki? Impuls stojący za tą książką częściowo odzwierciedla powyższy zestaw pytań, lecz istotną rolę odegrała tu również uporczywa kwestia relacji odwrotnych. Innymi słowy, czy zamiast postrzegać globalizację jako zjawisko lub kontekst, który może zmieniać poetykę i etykę, nie byłoby możliwe lub nawet konieczne wyobrazić sobie poetykę i etykę niczym wymiary, które – być może wspólnie lub po-etycznie – zwracają się do albo odwracają, czyli modułują, zmieniają kierunek lub protestują przeciwko procesom i efektom globalizacji, a nie tylko je odzwierciedlają lub odnotowują? Oczywiście podstawowa kwestia poruszana przez wszystkie powyższe pytania dotyczy samej natury relacji między poetyką a etyką – nieco pod prąd temu pytaniu, chodzi o refleksję nad tym, czym właściwie są oraz co robią poetyka i etyka, a także co mają ze sobą wspólnego.

¹ Theory, *Globalization, Cultural Studies and the Remains of the University*, red. M. Redfield, „Diacritics” 2001, nr 3(31), s. 3.

Żadne z czterech kluczowych dla tej książki pojęć nie ma oczywistego lub ustalonego znaczenia. Zapożyczając trafne podsumowanie redaktora zbioru na podobny temat: „z żadnego z tych pojęć nie sposób wytrącić stałego osadu, a ich wspólne reakcje są równie nieprzewidywalne”². Z pewnością pozornie bardziej przejrzysty tytuł tego tomu – *Pisarstwo światowe* (*World Writing*) – chociaż sam chwiejny, sygnalizuje zasadnicze skupienie na pisaniu. Zaznacza wyraźnie, że siły i procesy globalizacji mogą się odbijać ogólnoswiatowym echem na współczesnym pisarstwie (całym lub tylko jego części, a jeśli części, to jakiej?). Co więcej, chociaż problematyczna – a może tylko wyobrażona – powszechność wyrażenia „pisarstwo światowe” powinna zostać odróżniona zarówno od „literatury światowej”, czyli pojęcia często przypisywanego Goethemu, lecz przywoływanemu także przez Marksa i Engelsa³, jak i od swojego popularniejszego współczesnego homologu: „muzyki światowej” – tytuł ten odnosi się do obydwu powyższych pojęć, nawet jeśli tylko podprogowo i na zasadzie kontrastu.

Poetyka, *poiesis*

Zanim rozważymy pojęcie „pisarstwa światowego”, należy przyjrzeć się bliżej zasadniczym pojęciowym odniesieniom tej książki: poetyce, etyce oraz globalizacji. Z owej trójki poetyka może być uznawana za najbardziej kontrowersyjną, ponieważ jej historyczne oraz współczesne stosowanie są wyraźnie kłopotliwe. Filologicznie i historycznie rzecz ujmując, poetyka musi być odróżniana od poezji, bo w przeciwieństwie do tej drugiej, w kategoriach gatunkowych jest przede wszystkim metadyskursem. Ma wyraźną teoretyczną, a nawet normatywną wartość: poczynając od użycia tego pojęcia w starożytności i wczesnej współczesności Zachodu – przez greckich klasyków, a później w XVII-wiecznej krytyce neoklasycznej – odwołuje się ono do zbioru zasad rządzących kompozycją dzieła poetyckiego (np. w poetykach Arystotelesa, Horacego, Boileau lub Pope’a). W słowniku Arystotelesa termin *poiesis* oznacza tworzenie, wymyślanie, wyobrażanie itd. przez poetę prawdopodobnych (raczej niż rzeczywistych) wydarzeń. Jednak w postromantycznym wieku XX, kiedy to przedmiot coraz bardziej deskryptywnego i nienormatywnego dyskursu „poetyki” zaczął obejmować wszystkie gatunki, „poetyka” może dotyczyć każdej ogólnej teorii literatury, sprowadzając się ostatecznie do określania wszystkich teorii „literackości”, a nawet poza literackość wychodzących. Kiedy bowiem zastanowić się nad użyciem terminu „poetyka” przez Gastona Bachelarda w *Poetyce przestrzeni*⁴, widać, że zostaje ono uruchomione w tym kontekście, by mówić raczej o semiotyce, semantyce czy imaginariu przestrzeni niż o zapośredniczeniu takiej semiotyki lub imaginariu konkretnie poprzez *mimesis*, pisanie albo sztukę słowa. Mimo owych luźnych powiązań, współczesne rozumienie poetyki, głęboko naznaczone u początków XX wieku przez formalizm rosyjski, dotyczy przede wszystkim teorii języka literackiego i, co za tym idzie, teorii znaczenia oraz znaku w ogóle, nawet jeśli granica między teorią a jej zastosowaniem lub praktyką bywa rozmyta.

Niezależnie od tego, że termin „poetyka” nasuwa kuszącą grę słowną: „po-etyka”, która sprowadza się do czysto – lub nieczysto? – ludycznego poziomu pewnego, albo raczej niepewnego,

² Tamże, s. 4.

³ Zob. D. Damrosch, *What is World Literature?*, Princeton 2003; P. Casanova, *La République mondiale des lettres*, Paryż 1999.

⁴ G. Bachelard, *Poetyka przestrzeni*, przekł. A. Tatarkiewicz, [w:] tegoż, *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism*, Warszawa 1975; tenże, *Poetyka marzenia*, przekł. L. Brogowski, Gdańsk 1998.

uwikłania etyki oraz poetyki, w tym akurat projekcie zdawało się słuszne uruchomić go zamiast pojęcia „literatura”. Po pierwsze dlatego, że jego semantyczne echo jest – z historycznego punktu widzenia – zdecydowanie bardziej niż w przypadku znacznie młodszego terminu „literatura” – skoncentrowane, właściwie od Arystotelesa, na (w szczególności) formie werbalnej, teoretycznie lub spekulacyjnie wyobrażonej w kontekście własnej wartości lub efektów, a zwłaszcza w kontekście etycznych lub przynajmniej moralnych wartości czy efektów (u Arystotelesa to przede wszystkim katarska realizacja afektu). Po drugie zaś, z uwagi na swój historycznie młody, lecz silny – formalistyczno-strukturalistyczny – związek ze zjawiskiem określanym często mianem „zwrotu lingwistycznego”, czyli postmodernistycznym zakwestionowaniem (jednolitego) podmiotu oraz naciskiem na formalne uwarunkowania lub systematyczność, a w szczególności powtórzenie, nakładanie i tak dalej⁵. Można przewidzieć, że zagadnienie systematyczności będzie istotne dla niektórych komentatorów globalizacji (zwłaszcza dla orędowników teorii systemów-światów), podczas gdy inni, jak choćby Édouard Glissant, subtelnie je krytykują.

Dyskusja o „poetyce” tradycyjnie ma związek z wieloma zachodnimi teoriami reprezentacji, fikcji, wyobraźni, estetyki, literackości, formy, znaczenia i tak dalej – teorii, które rzadko, jeśli w ogóle, dokonują refleksji nad własnym etnocentryzmem lub o prawdopodobnie (kontekstowo) ograniczonym zastosowaniu. Co za tym idzie, każde współczesne odwołanie do pojęcia poetyki z konieczności wiąże się z przeciwstawieniem obecnej ortodoksji kulturalizmu, którego poważanie i quasi-monopol spowodowały awans i wzrost znaczenia „studiów kulturowych”. Termin „kultura” z pewnością tworzy pomost pomiędzy antropologicznym, nieskończone globalnym lub pojemnym pojęciem ludzkiego znaczenia (w rzeczywistości tak wręcz pojemnym, że wyrażenie „różnica kulturowa” stało się niemal tautologiczne) a wyraźnie wykluczającym i szeroko podanym w wątpliwość normatywnym pojęciem kultury wysokiej lub „cywilizacji”. Studia kulturowe są dziedziną, której fundamenty – lub odłączenie od literaturoznawstwa – obejmują dużo szersze pojęcie kultury: nie tylko kulturę jako czynnik różnicujący, ale także, przynajmniej do pewnego stopnia, rehabilitację, jeśli nie uprzywilejowanie kultury popularnej lub/i masowej w opozycji do literatury, poetyki czy estetyki. Asymilując, w gruncie rzeczy dość nietypowo, zróżnicowane wartości pojęcia kultury, Geoffrey Hartman odnosi się do „pamiętnej wojowniczości”, jaką osiągnęła w świecie „kultura”, zauważając też, że „nastąpiło przesunięcie z etyki, lub badań sztuki w obrębie ich własnej historii instytucjonalnej, ku (...) **kulturalizmowi**, czyli próbom wykorzystania sztuki do diagnozowania lub uznawania poszczególnych kultur”⁶. Większość definicji kulturalizmu nie będzie jednak podkreślać sztuki jako jedyne przejawu kulturowej swoistości.

Uruchomienie terminu „poetyka” nieuniknienie kieruje nas w stronę debaty o dyscyplinarnych granicach między i wewnątrz studiów kulturowych, literaturoznawczych, postkolonialnych oraz *area studies*, a przede wszystkim podnosi stawki tej debaty w kontekście globalizacji, czyli zjawiska, które ma na celu przede wszystkim – i rzeczywiście propaguje, a przynajmniej umożliwia – rozproszenie kultury masowej, mimo że zadaje (nowe?) pytania o wiarygodność

⁵ Poetyka formalistów zaczęła być kojarzona z autonomią znaku, którego nowe motywacje i silna determinacja zostały utrzymane, by otworzyć go na nieskończoną liczbę znaczeń.

⁶ G. Hartman, *The Fateful Question of Culture*, Nowy Jork 1997, s. 1.

różnic kulturowych. W tym rozumieniu książka ta podważa współczesną ostrożność lub wycofanie z zagadnień estetyki, poetyki, literaturoznawstwa albo przynajmniej konfrontuje się z dostrzeganą trudnością, a nawet niemożliwością rozważenia, jak te wartości i działania można pogodzić z tym, co niektórzy nazywają „Nowym Porządkiem Świata” (globalizacji)⁷. Obejmuje jednak także badanie sposobów, w jakie „globalizacja zakłóciła pojęcie kultury”⁸. W tym ostatnim względzie warto wspomnieć teoretyczne wyróżnienie przez Revathi Krishnaswamy budowania „kultury jako uprzywilejowanego *locus* (globalnej) heterogeniczności, pośrednictwa i oporu”⁹. Dla tej krytyczki „zwrotu kulturowego w teorii krytycznej” „teoretyczna kategoria kultury zdaje się w świecie neoliberalnej globalizacji zbyt przesadzona i nadmiernie skupiona na politycznej efektywności”¹⁰. Co jednak szczególnie uderza w podejściu Krishnaswamy, to sposób, w jaki używa terminu „kultura” – niczym równorzędny ekwiwalent, jeśli nie synonim, literatury. Innymi słowy, zamiast rozróżniać między kulturą a literaturą, zrównuje je obie i definiuje w opozycji politycznie (bardziej) efektywnej krytyki ekonomicznych lub materialnych rzeczywistości, a zwłaszcza konsumpcyjnego kapitalizmu. Zupełnie odwrotnie myśli Timothy Brennan – w artykule o muzyce świata (*world music*), daleki jest od łączenia praktyk literackich oraz kulturowych:

(...) właśnie muzyka klubowa lub teatralna, taniec i jedzenie – nie zaś obrazy olejne czy literatura – są kulturowymi markerami większej części świata, włączając w to cywilizacje postrzegane przez Europę jako godni konkurenci: Chiny, Indie oraz świat arabski. Status literatury jest, stosunkowo rzecz biorąc, mocno regionalnym, sztucznym, intelektualnym sposobem kulturowej wymiany, z przejawionymi implikacjami w kontekście cywilizacji. Jego pierwszeństwo w europejskiej i amerykańskiej edukacji – pierwszeństwo, które bezskutecznie podważały studia kulturowe – jest egoistyczne¹¹.

Pogląd ów jest w istocie wyraźną manifestacją nie tylko zglobalizowanego myślenia o kulturze i literaturze (pokazuje jeden ze sposobów, w jaki globalizacja rzeczywiście „zakłóciła pojęcie kultury”), ale także idealnej przystawalności globalizacji oraz studiów kulturowych.

Odwołanie do pojęcia „poetyki” oznacza niechęć do współczesnego wymuszonego rozcieńczenia „literatury” w „pisanie” lub do jej relatywizacji i nieokreślonego połączenia z innymi praktykami kulturowymi. To także kwestionowanie doraźnego lekceważenia wartości literackiego na rzecz albo „kulturowego” (Brennan), albo domniemanie nadrzędnej politycznej traktacji nie tyle kultury nieliterackiej, ile przypuszczalnie pozakulturowej krytyki politycznej (Krishnaswamy). Kiedy krytyk Robert Young twierdzi, że „pisanie jest teraz cenniejsze w równym stopniu za przedstawienie doświadczenia reprezentatywnej mniejszości, co za swoją

⁷ To pojęcie jest szczególnie związane z pracami badacza nauk politycznych Immanuela Wallersteina. Podobne ujęcia „systemów światowych” zob. W.Ch. Dimock, *Genre as World System. Epic and Novel on Four Continents*, „Narrative” 2006, nr 1(14), s. 85–101 oraz odpowiedź G. Spivak, *World Systems and the Creole*, „Narrative” 2006, nr 1(14), s. 102–112.

⁸ I. Szeman, *Culture and Globalization, or, the Humanities in Ruins*, „New Centennial Review” 2003, nr 2(3), s. 105.

⁹ R. Krishnaswamy, *The Criticism of Culture and the Culture of Criticism. At the Intersection of Postcolonialism and Globalization Theory*, „Diacritics” 2002, nr 2(32), s. 107.

¹⁰ Tamże, s. 107–108.

¹¹ T. Brennan, *World Music Does Not Exist*, „Discourse: Journal for Theoretical Studies in Media Culture” 2001, nr 1(23), s. 48.

wartość estetyczną¹², sugeruje, że ta rewolucja na wielu frontach (feministycznym, postkolonialnym...) zmieniła relacje, które dawniej miały obowiązywać między estetyką czy „literackością” a rozważaniami politycznymi. Terminy „sztuka” i „estetyka” powracają w dyskusjach o wartości literatury. Bardzo często występują także w tej książce, w omówieniach myśli Emmanuela Levinasa, Maurice’a Blanchot’a oraz André Malraux. Ogólnie można jednak powiedzieć, że niezależnie od tego, czy wartość przyznawana estetycznemu wymiarowi literatury jest pozytywna czy negatywna, powszechnie rozumie się ją w związku z wartością polityczną jako inną lub osobną wobec ogólnej wartości „kulturowej”. To znaczy, że sztukę można uważać za wyjątkowo polityczną lub ewentualnie wyjątkowo niepolityczną czy apolityczną, albo rzeczywiście wyjątkowo polityczną właśnie dlatego, że jest niepolityczna. A zatem próba wyłożenia pojęcia poetyki wraz z pojęciami etyki i globalizacji nie oznacza tylko zaprzeczenia „podstępu estetyki” obecnego w romantycznych ujęciach kultury (literackiej) używanych, by „zastosować i usprawiedliwić polityczną przewagę¹³. Mimo że niektórzy próbują przekonywać, iż poetyka jest całkowicie politycznie skompromitowana, podczas gdy „kultura” nieliteracka może stanowić skuteczniejsze medium dla politycznego oporu, inni zaprzeczyliby temu, powołując się na (polityczną) „potrzebę sztuki” (Nicolas Harrison przedstawia bardzo przekonujący opis wielokrotnie sprawdzonego argumentu, że „najbardziej literackie” teksty są w rzeczywistości „najbardziej polityczne¹⁴).

Omawiając te problemy w kontekście globalizacji, literaturoznawca Chris Bongie przekonuje, że modernistyczna genealogia studiów postkolonialnych wywołuje w tej dyscyplinie fundamentalne uprzedzenia wobec kultury popularnej. Zauważa także, że termin „poetyka” zawiera w sobie konotacje „literaturoznawstwa i zdecydowanie niemodnego nacisku na hierarchię wartości estetycznej, która tradycyjnie definiowała [tę] dyscyplinę¹⁵. Co więcej, twierdzi, że takie konotacje mogą być postrzegane jako przeciwstawne temu, co nazywa „wglądem w transnarodowe studia kulturowe”, czyli „projekt studiów kulturowych obrazujący globalne (zglobalizowane) rzeczywistości geopolitycznej teraźniejszości (a zwłaszcza te związane z kulturą masową)¹⁶. Bongie uważa, że należy zachować „dozę wiary w wartość literatury (...) jako kłopotliwego innego współczesnych (i oczywiście «progresywnych») dyscyplin, takich jak studia postkolonialne czy kulturowe¹⁷. Zaznacza ponadto, że „nie wolno nam [literaturoznawcom] bać się tej (dla nas) miażdżącej prawdy, że «literatura» ma wartość, której inne teksty (czy to powieść brukowa, czy manifesty dotyczące inżynierii genetycznej lub reprodukcyjnej) po prostu nie posiadają, a wartość ta nie zawsze, a pewnie nawet rzadko, będzie zgodna z politycznie «przeciwstawnymi» wartościami, które (my jako) postkolonialni i francuskojęzyczni literaturoznawcy chcemy odkrywać¹⁸.

¹²R. Young, *Ideologies of the Postcolonial*, „Interventions” 1998/9, nr 1, s. 7.

¹³I. Szeman, *Culture and Globalization...*, dz. cyt., s. 100.

¹⁴N. Harrison, *Who Needs an Idea of the Literary*, wydanie specjalne „Paragraph” 2005: *The Idea of the Literary*, red. N. Harrison, s. 1–17. Harrison jest autorem *Postcolonial Criticism. History, Theory, and the Work of Fiction*, Cambridge 2003.

¹⁵Ch. Bongie, *Belated Liaisons. Writing between the Margins of Literary and Cultural Studies*, „Francophone Postcolonial Studies” 2003, nr 1(2), s. 22.

¹⁶Tamże, s. 23–24.

¹⁷Tamże, s. 24.

¹⁸Tamże, s. 23.

Pod mimo wszystko przekonującym poglądem Bongiego skrywa się jednak pewna kwestia dyskusyjna. Z pewnością można skutecznie podważyć założenie, że wartość literacka, czyli wartość, która – prawdopodobnie – wyróżnia w równym stopniu to, co Gayatri Chakravorty Spivak nazwałaby „stylistycznie konkurencyjnym”¹⁹ pisarstwem kanonu postkolonialnego (by powołać się np. na kanon francuski/francuskojęzyczny: pisarstwo Assi Djebar lub Édouarda Glissant’a) lub/i kanoniczne pisarstwo metropolitalne (choćby dzieła Paula Valéry’ego) jest często, jeśli nie zazwyczaj, niekompatybilna z „politycznie przeciwstawnymi wartościami”. Krytyczna, opozycyjna myśl, jaką chce reprezentować pisarstwo Djebar i Glissanta, oraz którą czytelnicy dostrzegają w poetyce prozy Valéry’ego lub poetyce subiektywności Marguerite Duras – by wziąć pod uwagę zarówno modernistyczne, jak i postmodernistyczne przykłady XX-wiecznego pisarstwa francuskojęzycznego – może być odpowiedzią na wątpliwości Bongiego dotyczące politycznie opozycyjnego potencjału „literackości”. W tym kontekście można przywołać prace Spivak, która ze szczególną ostrożnością podkreśla politycznie efektywną wartość tego, co nazywa „głębią literacką” w odróżnieniu od (zwykłej) „społecznej naukowej płynności”²⁰, opowiadając się bardzo wyraźnie za „mocą fikcji”²¹. A czym jest ta moc, jeśli nie mocą do podważania, do przeszkadzania, do niepokojenia pewników, porządków, granic, rozróżnień, a zwłaszcza rozróżnienia między politycznym a niepolitycznym czy apolitycznym? Ta różnica oraz związek między literaturą a szeroko rozumianą kulturą, między literackim a studiami kulturowymi oraz między „literackością” a kulturą w ogóle, włączając w to kulturę popularną i masową, może być równie dobrze, jak proponuje Bongie, wielką *impensé* studiów postkolonialnych. Podobnie jednak można powiedzieć, że globalizacja, czyli zjawisko nie tyle towarzyszące, ile warunkujące, a nawet determinujące rozkwit studiów kulturowych i postkolonialnych, bywa często pretekstem do unikania lub przeoczenia nie tylko kwestii wartości literackiej, lecz także historyczności (bez wątpienia zmiennej w zależności od kontekstu) definicji sztuki, literatury i kultury oraz związku pomiędzy poetyką a etyką, poetyką a polityką oraz, może jeszcze bardziej krytycznie, między etyką a polityką. Wielu współczesnych krytyków, jak wspomina Spivak czy Derek Attridge, czerpie z etyki Emmanuela Levinasa, by uzasadnić radykalnie specyficzną i potencjalnie – choć problematycznie – politycznie opozycyjną wartość literatury. Attridge uważa, że „jednostkowość” dzieła sztuki nie jest wyłącznie kwestią różnicy względem innych dzieł (...) ale przekształcającej różnicy (*transformative difference*), czyli różnicy, która zawiera w sobie wtargnięcie na pole kulturowe **inności** i **odmienności** w obszar kultury”²². Jego zdaniem, literatura istnieje jako „prowokacja kulturowych norm”²³ bardziej za sprawą etyki niż polityki, a w rezultacie znajduje się jednocześnie wewnątrz i na zewnątrz kultury.

Jeśli prymat kultury popularnej w kontekście globalnym jest bez wątpienia pierwszym symptomem lub głównym wektorem tego, co zwykle określa się jako niepowstrzymane zrównywanie

¹⁹G. Spivak, *Teaching for the Times*, [w:] *Dangerous Liaisons. Gender, Nation and Postcolonial Perspectives*, red. A. McClintock, A. Mufti, E. Shohat, Minneapolis 1997, s. 483.

²⁰G. Spivak, *Death of Discipline*, Nowy Jork 2003, s. 106. Warto tu wspomnieć o przystępnym omówieniu poglądów Spivak na etykę: S. Ray, *Ethical Encounters. Spivak, Alexander, and Kincaid*, „Cultural Studies” 2003, nr 1(17), s. 42–55.

²¹G. Spivak, *Death of Discipline*, dz. cyt., s. 49.

²²D. Attridge, *Jednostkowość literatury*, przekł. P. Mościcki, Kraków 2007, s. 186.

²³Tamże, s. 74.

lub nawet homogenizację, proces kulturowej globalizacji, to z pewnością można twierdzić, że wartości literackiej odmienności lub poetycznej nieprzejrzystości mają przynajmniej pewien – a może i znaczący – (polityczny lub/i etyczny) potencjał oporu czy kontestacji. I rzeczywiście, chociaż pełen obaw, by przeciwstawić się temu, co nazywa „instrumentalnym podejściem do literatury”²⁴ – podejściem, które zredukuje „inwencję” tekstu, zakładając, że jego znaczenie lub wartość są w pełni wytłumaczalne w ramach wartości opozycyjnej, Attritdge mimo wszystko stawia „jednostkowość” literatury w związku z podważaniem przez nią norm kulturowych.

To, co Bongie uznaje za „fetyszystyczny nacisk na fikcję lub poezję (...) jako uprzywilejowaną metonimię kultury”²⁵ – pogląd będący echem narzekania Alaina Badiou, że filozofia we Francji pozwala sobie na pewien „fétichisme de la littérature”²⁶ i jest (zbyt) „szyta” na miarę poetyki – nie ma żadnego związku z kwestią dotyczącą opozycyjnej (politycznej lub/i etycznej?) wartości poetyki. Prezentowana w tej książce analiza po-etyki Blanchot’a i Malraux autorstwa Douglasa Smitha podkreśla wrażliwość na kontekst pogłos pojęć kultury, literatury oraz przestrzeni zapośredniczonej przez obu pisarzy, pochodzący, podobnie jak oni, ze szczególnego historycznego oraz geograficznego momentu zależności różnych politycznych osi oraz sił. Czyż w takim wypadku nie jest dość prawdopodobne, by konkretne typy pisarstwa w naszym młodym tysiącleciu zabierały się do kontestacji „imperium” w rozproszonym globalnym, przenikającym wszystko, wręcz totalitarnym sensie Michaela Hardta oraz Antonia Negriego – czyli globalnym imperium samego rynku²⁷? Z pewnością to, co literackie, w przeciwieństwie do postulatów Bongiego, może być potencjalnie oraz – z uwagi na sam sposób znaczenia – politycznie przekorne, nawet jeśli niekoniecznie specjalnie, wobec pochodzenia nowego (czyli globalnego) porządku świata. W tym kontekście można przytoczyć poglądy Jean Ricardou – pisząc o *nouveau roman*, której część twórców była oficjalnie politycznie zaangażowana, odważnie twierdzi ona, że „paralela między reprezentacją (...) a ideologią imperializmu jest tak silna, iż samo stworzenie antyfiguratywnego tekstu stanowi kontestację imperializmu”²⁸. Valéry oraz jego współcześni zwolennicy²⁹ powiedzieliby podobnie o związku między pewnym typem wysoce zrozumiałego i normatywnego pisarstwa figuratywnego a udziałem w faszyzmie. Krytyk Robert Pickering odczytuje zatem pisarstwo Valéry’ego jako na swój sposób wysoce opozycyjne wobec kolaboracyjnej Francji Vichy w okupowanej Francji: „ce genre d’écriture affirme l’indépendance de la pensée et la liberté de l’imagination créatrice, qualités qui sont particulièrement vulnérables dans ce contexte d’uniformisation, de résurgence et de transformation psychologiques qui est celui de la Révolution Nationale” [ten typ pisarstwa domaga się niezależności myśli oraz wolności wyobraźni twórczej – wartości szczególnie bezbronnych w kontekście standaryzacji, odrodzenia oraz psychologicznej transformacji, czyli rewolucji narodowej]³⁰. Pickering w istocie postrzega złożoność intelektualnej i artystycznej

²⁴Tamże, s. 21.

²⁵Ch. Bongie, *Belated Liaisons...*, dz. cyt., s. 16. Dla szerszego omówienia tej kwestii zob. Ch Bongie, *Exiles on Main Stream. Valuing the Popularity of Postcolonial Literature*, „Postmodern Culture” 2003, nr 1(14).

²⁶A. Badiou, *Manifeste pour la philosophie*, Paryż 1989, s. 33.

²⁷A. Negri, M. Hardt, *Imperium*, przekł. A. Kołbaniuk, S. Ślusarski, Warszawa 2005.

²⁸C. Britton, *The Nouveau Roman. Fiction, Theory, and Politics*, Londyn 1992; zob. F. Jameson, *Modernism and Its Repressed. Robbe-Grillet as Anti-colonialist*, „Diacritics” 1976, nr 2(6), s. 7–14.

²⁹R. Pickering, *Écrire sous l’occupation. Les mauvaises pensées et autres de Valéry*, „Revue d’histoire littéraire de la France” 1998, nr 6(88), s. 1090.

³⁰Tamże.

prozy Valéry'ego jako „une attaque en regle contre des concepts basés sur la normalisation et la totalization” [formalny atak na koncepty oparte na normalizacji oraz totalizacji]. Łącząc polityczny opór z etycznym, za przykład kontestacyjnego myślenia przywołuje następujące stwierdzenie Valéry'ego, zadające kłam binarności, od której zależy pewna totalizująca i bardzo wątpliwa przejrzystość moralna: „Il y a de ca victime dans le bourreau et du bourreau dans la victime (...) il y a de quoi passer de l'un à l'autre; et c'est peut-être cette puissance de transformation qui est l'essence même du véritable Moi” [Jest coś z ofiary w rzeźniku i coś z rzeźnika w ofierze (...) wystarczy, żeby jedno mogło uchodzić za drugie i być może właśnie ta transformacyjna moc stanowi właściwą istotę prawdziwego Ja]³¹. Nawet bez rozwodzenia się tu nad uderzającym podobieństwem między słowami Valéry'ego a umiejscowieniem przez Attridge'a tego, co literackie w (etycznej) mocy przekształcenia oraz „innego”, to krótkie odwołanie do pisarstwa Valéry'ego skupia naszą uwagę na kluczowym, a zarazem wysoce problematycznym rozróżnieniu między politycznym i etycznym wymiarem literatury. Kwestia łączenia estetycznych, politycznych i etycznych aspektów literatury oraz jej konsekwencje na przykład w pracach Spivak, Jacques'a Derridy oraz Jacques'a Rancière'a zostały zbadane przez Nicholasa Harrisona³².

„Teoretyczny” lub spekulatywny wymiar literatury – jej, by tak rzec, filozoficzna wartościowość – jest centralnym tematem wielu zawartych w tej książce esejów, choć najbardziej są nią prześlągnięte: esej Julii Kristevej o *French Theory*, prace o Édouardzie Glissantie, Maurice Blanchocie, André Malraux czy Emmanuelu Levinasie. Nieustające zainteresowanie tą kwestią można przyjąć za kolejny dowód tego, co Badiou uznaje za niezdrowy związek (francuskiej) filozofii z literaturą. Ponieważ jednak ta książka w przeważającej mierze porusza, głównie za sprawą pochodzenia różnych współautorów, właśnie (francuską/francuskojęzyczną) sferę myślenia, które Badiou uważa za beznadziejnie zszyte z poetyką, pozwala podkreślić coraz częściej uważaną za kluczową kwestię dotyczącą związku między etyką i poetyką, a mianowicie to, że „literackie nie może zostać w pełni zrozumiane teoretycznie, lecz musi się angażować w szczególną czynność (słowo po słowie, linijka po linijce odsłanianego tekstu)”³³. Należy oczywiście zauważyć, że praca Julii Kristevej najczęściej polega na czytaniu, bardzo często na **czytaniu** tekstów literackich (na przykład Prousta lub Collette). Mimo tego pisze ona wyłącznie teorię (i o teorii) – co uruchamia i ilustruje w tej książce jedno z najgłębszych pęknięć poetyki, czyli granicę oddzielającą poetykę jako metadyskurs od poetyki jako praktyki werbalnej/estetycznej. Dla wielu współautorów równie istotne są jednak bardziej „empiryczne” techniki, na przykład *close reading* prozy fikcjonalnej lub autofikcji, zwłaszcza u Richarda Serrano i Davida Palumbo-Liu, ale także u Mary Louise Pratt i Douglasa Smitha. Wywód Roba Wilsona został z kolei oparty zasadniczo na czytaniu tekstów filmowych i poetyckich. A zatem sensem poetyki, jaki wyłania się z tej książki, jest sprzężenie zwrotne teorii i praktyki (jak choćby pisanie/czytanie). Innymi słowy, indywidualne odczytania, które aktualizują etyczne działania konkretnych możliwości lub wymiarów pisania – na przykład etyki literackiej reprezentacji

³¹Cytat pochodzi z aforystycznie i znacząco zatytułowanych *Mauvaises pensées* (pol. tytuł: *Myśli złe i inne*) Paula Valéry'ego [w:] P. Valéry, *Œuvres complètes*, t. 2, Paryż 1960, s. 862. Stwierdzenie to można powiązać z po-etyczną dyskusją skupioną wokół pisarstwa Roberta Antelme'a i Marguerite Duras.

³²N. Harrison, *Who Needs an Idea...*

³³Komentarz Timothy'ego Clarka o Dereku Attridge'u: *Singularity in Criticism*, „Cambridge Quarterly” 2004, nr 4 (33), s. 395. Timothy Clark jest autorem książki *Derrida, Heidegger, Blanchot. Sources of Derrida's Notion and Practice of Literature*, Cambridge 1992.

lub fikcjonalnej czy narracyjnej mediacji – ciągle przecinają się z szerszymi teoretycznymi lub spekulatywnymi podejściami. Na przykład rozróżnienie między autorem a narratorem/protagonistą w marokańskim piśmarstwie francuskojęzycznym zostało wskazane przez Richarda Serrano jako *locus* semantycznej złożoności oraz podstawę wyobraźni literackiej światów alternatywnych lub subiektywności. Ponadto relacja autor–narrator–protagonista, tak kluczowa dla „mocy fikcji”, jest również istotna dla Smitha i jego ujęcia etyki w relacji ja – inny w fikcji oraz innych pracach Blanchot’a oraz Malraux, a także analizie po-etyki autorstwa Palumbo-Liu w powieści J.M. Coetzego *Elizabeth Costello*. W tym kontekście warto wspomnieć o Morettim, który w artykule *Conjectures on World Literature* zauważa, że ponieważ „głos narratora” jest kluczową zmienną w formach powieściowych z „literatury światowej”, to nie sposób dokonać prawdziwej formalnej analizy, bez wymaganej kompetencji językowej w niezliczonej liczbie języków – „francuskim, angielskim, hiszpańskim, rosyjskim, japońskim, chińskim i portugalskim na sam początek”³⁴. Jak przekonuje Moretti, badanie „literatury światowej” będzie z konieczności „z drugiej ręki”, „bez żadnego bezpośredniego odczytania tekstu”. Dostrzega on tu nieodzowne następstwo osłabienia, a nawet zaniku funkcji literackiego kanonu (na którym polega cała czasochłonna technika *close reading*). Podkreśla cenę, jaką płaci się za wiedzę teoretyczną: „rzeczywistość jest nieskończenie bogata; pojęcia zaś abstrakcyjne, biedne”³⁵. Proponuje zatem dwuogniskowe podejście do literatury światowej: podejście, które bierze pod uwagę zarówno geograficzne, jak i historyczne braki ciągłości (drzewo) oraz globalne ciągłości przestrzenno-czasowe (fala), łącząc specjalizację etnolingwistyczną i translingwistyczne oraz transkulturowe komparatystyczne poglądy na krytykę. Te konieczne napięcia między szczegółem a ogółem, empirycznym a teoretycznym, wzorcowym a jednostkowym w tekście literackim, którego czytanie (*close reading*) jest niezbędną częścią, leżą, co już zauważyliśmy, u samych podstaw poetyki i są wyraźnie wpisane w kompozycję tej książki. Aby uhonorować pogląd, że literaturoznawstwo lub poetyka, wedle Spivak, „zależą od tekstury”³⁶, a także uszanować spostrzeżenie, iż „tylko rozsądny system, jak rodzaj analogicznej klasyfikacji przewidywany przez *distant reading*, nie podda się jednostkowości”³⁷, znaczna część tej książki jest poświęcona językowi tekstu oraz zamiarom czytania (od nowa). Znow w zgodzie ze Spivak i jej akcentowaniem „raczej nauki języków, czyli starego dostępu do literackiego szczegółu niż budowania analogii z samych opisów geometrii fraktalnej czy teorii chaosu”³⁸.

W swojej (czysto teoretycznej) pracy „francuska” pisarka Kristeva pokazuje myślenie poetyczne lub *poiesis* w erze globalizacji. Stawia podobną tezę co Glissant, który powołuje się na poetykę relacji – kreatywne budowanie związków lub zderzenie heterogenicznych elementów – jako proces zapowiadający i wierny globalnej epistemologii naszej epoki. Glissant zauważa jednak, że poetyka relacji nie musi być etyczna – ustępstwo to wykazuje pewną rozbieżność między widoczną wiarą w nieskończony etyczny i dysydencki potencjał poetyki według Kristevej a wysoce uprawnionym optymizmem dotyczącym etyczno-politycznych konsekwencji poetyki według pisarza z Martyniki. Co więcej, zamiast określać, jak Glissant, globalną rela-

³⁴F. Moretti, *Conjectures on World Literature*, „New Left Review” 2000, nr 1, s. 57.

³⁵Tamże. Wnioski z cytowanej w bibliografii książki Morettiego opierają się na tych samych argumentach.

³⁶G. Spivak, *Death of Discipline*, dz. cyt., s. 108.

³⁷Taż, *World Systems and the Creole*, dz. cyt., s. 105.

³⁸Tamże, s. 107.

cyjność oraz kulturową nieprzejrzyistość mianem klucza do poetycznej oraz etyczno-politycznej wartości poetyki, Kristeva waloryzuje (zasadniczo?) „rewolucyjną” oraz (w swej naturze?) emancypacyjną wartość poetyki; to znaczy transgresję składni i logiki za pomocą transwerbalnego, prewerbalnego, semiotycznego lub poetycznego znaczenia. Przekonując ponadto – w sposób przypominający nieco wywód o języku figuratywnym czy metaforyzacji w *Alegoriach czytania* Paula de Mana – że *French theory* zajmuje się przede wszystkim transferem metaforycznym, Kristeva wskazuje *poiesis* jako uprzywilejowaną metodę *French theory*. Związek pomiędzy politycznym a poetycznym jest zatem oparty na jej poglądzie z gruntu zadającego pytania myślenia, na które zezwala lub które wprowadza poetyka „już w momencie wystąpienia języka”. Zatem dla Kristevej poetki, a także libertynki, psychoanalityka czy rewolucjonistki, to podstawowy przedmiot owego „pragnienia opozycji”. Mimo wszystko jednak wyrażone powyżej obawy dotyczące poglądu Bongiego na poetykę, kontestacyjne zamiary lub wartość wywrotowa politycznie nie muszą określać poetyki ani aksjomatycznie, ani empirycznie (na początku, z upływem czasu czy w kontekście globalnym). Tym samym, podejście bardziej historyczne, bardziej dyskryminujące kulturowo lub mniej wykraczające poza kontekst, może prowadzić do innej oceny celu lub potencjału poetyki.

Nie ma jednak pewności, czy to, co Attridge nazywa „jednostkowością” literatury jest rzeczywiście „uniwersalne” ani czy ta uniwersalność jest deskryptywna, czy normatywna. Nie wiadomo też, czy definicja „literackiego” Spivak, które może, lub nie, być tym, co ona sama nazywa (z natury etyczną?) „przeszkodą” lub „innością” zrozumienia³⁹ – uważa przecież wyobrażnię za „wielkie wbudowane narzędzie inności”⁴⁰ – co jednak z pewnością jest tym, co nazywa „głębią literacką”⁴¹, może właściwie rościć sobie uniwersalność w czasie i przestrzeni. Jeśli „jednostkowość dzieła sztuki nie jest wyłącznie kwestią różnicy względem innych dzieł (...) ale przekształcającej różnicy (*transformative difference*), czyli różnicy, która, zawiera w sobie wtargnięcie na pole kulturowe **inności i odmienności** w obszar kultury” i jeśli to twierdzenie uniwersalnie słuszne, w takim razie użycie przez Attridge’a terminu „jednostkowość” nabiera nowej, zgoła ironicznej wartościowości. Jego rzekomy antyesencjalizm zostaje bowiem, przynajmniej w pewnym sensie, obalony przez ukryte założenie, że literatura jest globalnie i historycznie jednostkowa, a jej głębia, moc i etyka wykraczają poza czas, przestrzeń oraz różnice kulturowe.

(...)

Po-etyka

Skoro książka ta próbuje łączyć etykę i poetykę, z pewnością musi się zatroszczyć również o problematyczne połączenie etyki i polityki. Powinna jednak obejmować również historyczny związek poetyki z pojęciami dyskursywnej oraz intelektualnej wolności i odpowiedzialności (wolności tworzenia, wyobrażania, krytykowania oraz odpowiedzialności odpowiedzi na krytykę), a także pojęcia złożoności i nadmiaru. Jak zauważyliśmy wcześniej, do kwestii

³⁹Idąc za myślą Emmanuela Levinasa, Spivak pisze: „...to właściwie przekonujące, że nagłe pojawienie się etycznego stanowi przeszkodę i odkłada epistemologiczne, czyli próbę zbudowania innego jako przedmiotu wiedzy”. G. Spivak, *Ethics and Politics in Tagore, Coetzee, and Certain Scenes of Reading*, „Diacritics” 2002, nr 3/4 (32), s. 17.

⁴⁰G. Spivak, *Death of Discipline*, s. 13.

⁴¹Literacka głębia, zdaniem Spivak, stanowi przeciwieństwo zwykłej „społecznej naukowej płynności” (*Death of Discipline*, dz. cyt., s. 106).

dyskursu i subiektywności, znaczenia i odpowiedzialności podchodzi się czasem z punktu widzenia niesubordynacji zarówno imperatywu etycznego, jak i literackiej wyobraźni języka poetycznego wobec imperatywów politycznych lub wręcz hermeneutycznych. Na przykład Joseph Hillis Miller twierdzi, że „urok intelektualnej maestrii obiecywany przez wszystkie (...) hermeneutyczne teorie znaczenia, niezależnie od tego, czy są one społeczne, czy historyczne”⁴² jest podejrzany. Jedną z najbardziej błyskotliwych intuicji tego projektu była właśnie hipoteza, że imperatywy etyczne i poetyczne nie tylko są kompatybilne, lecz także połączone, a ich wspólna zawiałość zależy od obopólnego niezdiscyplinowania, a przynajmniej krytycznego zaangażowania w pokusę lub imperatyw zamknięcia i totalizacji, zwykle nieodłącznego w spiskach i procesach polityki oraz hermeneutyki. Chociaż w niektórych omawianych tu szerzej pracach Levinas zaprzecza takiemu uwikłaniu poetyki oraz etyki, przynajmniej dwa podejścia zaprezentowane w tej książce – zwłaszcza ustanowiona przez Julię Kristewą opozycja między etyką gościnności lub emancypacyjną kreatywnością poetyki a procesem zrównywania amerykańskiego liberalizmu, a także omawiana później poetyka różnorodności Glissant’a – zdają się potwierdzać tę po-etyczną intuicję. Nie są jednak w stanie uciszyć radykalnie niepokojącego i pozostającego bez odpowiedzi pytania o włączenie w ten związek polityki. A zatem z całą pewnością należy szczególnie pamiętać o tym, co nazwaliśmy aporetycznym napięciem wokół związków między etyką a polityką.

Jeśli chodzi o neologizm „po-etyka”, pozwala on utrwalić pogląd, że poetyka i etyka, literackie i etyczne, są złożone w sposób niemożliwy dla polityki i etyki⁴³. W swojej pracy na ten temat Michael Eskin postrzega literaturę i etykę jako „części continuum, w obrębie którego różnice w sposobie i stopniu określają różnice impetu etycznego”⁴⁴. Biorąc pod uwagę liczbę myślicieli postulujących związek etyki i literatury, Eskin twierdzi, że „ze względu na zależność od pewnych ram teoretycznych i podejścia danego autora etyczna wartościowość literatury (i sztuki w ogóle) została umieszczona (...) w czymś, co można z grubsza podciągnąć pod jej związek z prawdą, tematyką, strukturą oraz użyciem języka, siłą oddziaływania na zmiany percepcji, nieodłączny apel do odpowiedzialności czy możliwość dyskursywnej subwersji”⁴⁵. Podejście Eskina opiera się w dużej mierze na Arystotelesowskim rozumieniu poetyki jako mowy nieapofantycznej. Rozróżnienie między dyskursem apofantycznym a nieapofantycznym polega na „referencyjnym związku danego wypowiedzenia z rzeczywistością i światem”⁴⁶. Arystoteles twierdził przecież, że „nie jest rolą poety odnosić się do wydarzeń rzeczywistych, ale do tego, co może się wydarzyć i jest możliwe w ramach prawdopodobieństwa i konieczności”. Zdaniem Eskina, „większość nurtów współczesnej filozofii moralnej oraz literaturoznawstwa nadal polega na zapośredniczonej wersji (...) semiotyki oraz poetyki Arystotelesa, a więc przyjmuje za pewnik, że fikcyjny, nieapofantyczny, «niepoważny» charakter literatury oraz jej jednoczesna zdolność do robienia spięć w tym, co uniwersalne i szczególne, ostatecznie otwierają pole dla

⁴²J.H. Miller, *The Ethics of Reading. Kant, de Man, Eliot, Trollope, James, and Benjamin*, Nowy Jork 1987, s. 5.

⁴³„Odkąd na zachodniej scenie intelektualnej i kulturowej tradycji starożytnej Grecji pojawiła się etyka jako dziedzina filozoficzna, była zawsze, co wcale nie dziwi, uwikłana w literaturę”, M. Eskin, *On Literature and Ethics*, „Poetics Today” 2004, nr 4(25), s. 575.

⁴⁴Tamże.

⁴⁵Tamże, s. 576.

⁴⁶Tamże, s. 578.

etycznych stylów, bliskich apofantycznemu⁴⁷. Eskin utrzymuje jednak, że musimy zrewidować pogląd Arystotelesa, iż literatura działa jako medium etyczne *par excellence* właśnie ze względu na swój nieapofantyczny status (ponieważ pokazuje obrazy rzeczy, pozostawiając je poza dziedziną „rzeczywistych zdarzeń”). Jego zdaniem, jednym ze sposobów wyprowadzenia poglądów Arystotelesa naprzód będzie przypomnienie tego, co wypracowała poetyka formalistów. Powołuje się zatem na formalizm rosyjski i Romana Jakobsona, według którego każda wypowiedź jest „wynikiem wzajemnej zależności między sześcioma funkcjami językowymi”, a więc „różnice gatunkowe (...) nie są kwestią ontologii czy substancji, ale stopnia przewagi” tych różnych funkcji językowych. Zatem „podejście Jakobsona niezauważalnie przenosi nas do «arystotelizmu bez substancji», który pozostaje w pełnej zgodzie z «przypisaniem literaturze etycznie wzorcowej funkcji performatywnej»⁴⁸. Odczytujemy tekst jako literaturę (nieapofantyczną) na podstawie konwencji instytucjonalnej lub tradycji. Ponieważ jednak dyskursy nie występują „w kontekście natychmiastowej interakcji słownej”, zarówno etyka, jak i literatura są według Eskina „strukturalnie fikcyjne”. Jego zdaniem, apofantyczność jest „fikcją pewnych typów wypowiedzi (np. filozoficznych, naukowych, historycznych), podczas gdy fikcjonalność jest fikcją innych rodzajów wypowiedzi, kiedy to fikcja okazuje się sama ekwiwalentem znaczenia w ogóle⁴⁹. Właściwy temat „fikcji” etyki i poetyki stanowi „człowiek we wszystkich swoich związkach, aspektach i subtelnościach⁵⁰, zatem literatura oraz etyka dzielą to samo kluczowe zainteresowanie. Eskin przekonuje dalej, że skoro język werbalny jest semiotycznie najbardziej „pojemnym” medium, literaturę można postrzegać jako etykę drugiego stopnia, „etykę lub krytykę etyki jako dyskurs, który dosłownie interpretuje etykę”. Powołując się na teorie interpretanta Charlesa Peirce’a, uważa, że literatura może tłumaczyć etykę na „bardziej rozwinięte [bardziej «pojemne», bardziej uniwersalne i **konkretne**] znaki⁵¹”.

Inną idealizację literatury (w bardziej lingwistycznym ujęciu) wyraźnie widać w odczytaniu Jana Jakuba Rousseau przez Paula de Mana, w którym stwierdza, że skoro „polityczny los człowieka strukturowany jest jak model językowy i z niego wyprowadzany, a przy tym model ten istnieje niezależnie od natury i niezależnie od podmiotu”, polityka pochodzi z „napięcia między człowiekiem a jego językiem⁵², a więc „daleka od represji tego, co polityczne, jak chciałby Althusser, literatura skazana jest na pozostanie prawdziwie politycznym typem dyskursu⁵³. De Man sugeruje zatem, że „jedyną prawdziwie «polityczną» formą aktywności jest pisanie, czytanie oraz omawianie literatury (teraz definiowanej jako specyficzne, świadome użycie języka) – stanowisko to podjął Miller i zamienił po prostu «etykę» na «politykę»⁵⁴. Kluczowy, zdaniem Vincenta Pecory, dla tej „oświeceniowo/romantycznej wiary w naturę

⁴⁷Tamże, s. 580.

⁴⁸Tamże, s. 583.

⁴⁹Tamże, s. 586.

⁵⁰Tamże, s. 587.

⁵¹Tamże, s. 587–588.

⁵²P. de Man, *Alegorie czytania. Język figuralny u Rousseau, Nietzschego, Rilkego i Prousta*, przekł. A. Przybysławski, Kraków 2004, s. 189.

⁵³Tamże.

⁵⁴V.P. Pecora, *Ethics, Politics and the Middle Voice*, „Yale French Studies” 1991, nr 79: *Literature and the Ethical Question*, s. 213.

i moc *poiesis*⁵⁵ jest pogląd na literaturę reprezentowany nie tylko przez de Mana, ale także Jeana Baudrillarda. Z tego punktu widzenia literatura to **najbardziej polityczny** styl dyskursu, bowiem język literacki jest „najbardziej świadom swojej fikcyjności”⁵⁶. Jednak, jak proponuje praca Eskina oraz na co bez wątpienia przystaliby pozostali wspomniani wyżej myśliciele, dyskursy: polityczny, naukowy i etyczny są zależne od siebie u swych podstaw, bowiem powstały na fikcyjnych apostrofach. Etyka w perspektywie historycznej zajmuje się znaczeniem wypowiedzi (ich słusnością, niesłusnością, cnotą, wadą itd.) oraz tym, czy owe wypowiedzi są prawdziwe. Zdaniem innych – na przykład Thomasa Keenana – najwidoczniej chodzi nie tyle o fikcję (jej stopień), ile raczej o semantykę nadmiernego zdecydowania, niezdecydowania albo trudność „nieskończoność”, lub „niezdecydowanie różnic”, „niemożliwość totalności”⁵⁷, które wyróżniają język literacki.

Postmodernistyczna przerwa w humanistycznych i subiektywnych paradygmatach, jak to ujmuje Keenan, wydaje się zatem umacniać zgodność poetyki i etyki: „doświadczenie nieznośnej złożoności połączone z ciągłą nieuchronnością decyzji jest (...) **otwartością na innych, niemożliwością** lub po prostu trudnością”. Jeśli jednak rozumieć decyzję jako imperatyw polityczny – polityka to w końcu, zdaniem Keenana, „kwestia znaczenia i wiedzy, zamykania i naprawiania”⁵⁸ – wtedy praca polityki pojawia się tu, gdzie leżą granice poetyki i etyki, gdzie mają koniec. Zarówno polityka, jak i po-etyka są z tej perspektywy niezgodne z subiektywizmem: „etyka i polityka – a także literatura – zostają odsunięte, jeśli polegać na konceptualnym pierwszeństwie podmiotu, pośrednictwa lub tożsamości jako podstawy naszych działań”⁵⁹. Ów pogląd na poetykę w związku z hermeneutyką jest do pewnego stopnia zgodny z poglądami Williama Connolly’ego, który w *The Augustinian Imperativ* zaleca, by jednocześnie zaakceptować „niezbędność interpretacji oraz ograniczonego, nieszczelnego i problematycznego charakteru każdego wysiłku”⁶⁰. Widać to także, kiedy Connolly proponuje krytyczny pluralizm jako „etykę” polityki⁶¹. Podczas gdy Connolly niekoniecznie odrzuca podstawowy status „podmiotu, pośrednictwa czy tożsamości”, Levinas i Keenan bez wątpienia to czynią. W tym miejscu należy podkreślić, że kiedy Levinas przychylnie mówi na temat sztuki jako podburzającej krytyczną odpowiedź w formie komentarza lub dyskursu (a dalej zobaczymy, że to pojęcie odpowiedzialności jest w rozumowaniu Levinasa nierozdzielnie związane z etyką), to odpowiedzialności nie tworzy pluralistyczna natura czytania, komentowania lub krytyki, do jakiej zachęca sztuka, którą on akceptuje, ale raczej prosty fakt, że sztuka zachęca do werbalnej odpowiedzi⁶².

Julia Kristeva przypomina w tej książce, że „w świecie coraz bardziej zdominowanym przez technologię wolność staje się zdolnością adaptowania do przyczyn zawsze zewnętrznych wobec jednostki, przyczyn coraz mniej moralnych, a coraz bardziej ekonomicznych”. Wolność

⁵⁵Tamże.

⁵⁶Tamże.

⁵⁷T. Keenan, *Fables and Responsibility. Aberrations of Predicaments in Ethics and Politics*, Stanford 1997, s. 176.

⁵⁸Tamże, s. 176 (wyróżnienie – M.G.).

⁵⁹Tamże, s. 3.

⁶⁰W. Connolly, *The Augustinian Imperative. A Reflection of the Politics of Morality*, Londyn 1993, s. 11.

⁶¹Tamże, s. 30.

⁶²Zob. powyżej, przyp. 61.

jest, jej zdaniem, uwieńczona „logiką globalizacji oraz niepoahamowanego wolnego rynku”. Kristeva podkreśla fakt, że poetyka zakłada inny rodzaj wolności. Ta inna wolność, wolność dialogu lub relacji werbalnych, nie podlega żadnej przyczynie, a zamiast tego opiera się na „l'être de parole qui se livre”, czyli wyzwoleniu bycia od języka, które następuje podczas spotkania „ja” z „innym”. Kristeva łączy tę dyskursywną wolność z etyką poprzez greckie pojęcie *ethos* jako wybór schronienia, a więc postać (postać danego gatunku wybierająca takie schronienie lub miejsce zamieszkania a nie inne). Jeśli jednak Arystoteles w swojej *Retoryce* definiuje *ethos* jako moralny skutek wytworzony przez styl mówcy lub dzieła sztuki, to dzięki pojęciom dyskursu i reprezentacji można dostrzec jeszcze silniejszy i bardziej bezpośredni filologiczny związek między etyką a poetyką. Co więcej, jeśli podążać za tą filologiczną myślą, można też powiedzieć, że etyka – słowo początkowo oznaczające wybór „zamieszkania” – jest pozornie sprzeczna z ideą globalizacji, która oznacza dynamiczne przeniesienie lub rozprzestrzenienie, w przeciwieństwie do stabilności sugerowanej przez mieszkanie czy habitus.

W pierwszym dziesięcioleciu XXI wieku etyka, poetyka oraz *a fortiori* ich koniugacja z pewnością mogą się wydawać nieodwracalnie zdewaluowane. Oba dyskursy można uważać za nieco nie z tego świata, a ich transcendentny moralizm i estetyzm odpowiednio sprawiają nierozsądne, niemal szalone wrażenie w czasach, kiedy skonfliktowane bliźniacze skrajności relatywizmu i fundamentalizmu prowadzą do utraty cierpliwości i tak już dręczącej polityczny dyskurs. Można jednak postrzegać poetykę i etykę – zarówno zwrot etyczny, jak i lingwistyczny – jako świadków lub sumienie, a nie alibi polityki XXI wieku. Słoweński filozof Slavoj Žižek poleca wartość „etyki politycznej, pozapolitycznego wysiłku, by chronić polityczne”, chociaż Keenan nie akceptuje takiego oddzielenia politycznego od polityki i uznaje je za donkiszotowską fantazję „kolejnego końca ideologii”⁶³.

Tłum. Anna Rogulska

⁶³T. Keenan, *Fables and Responsibility...*, dz. cyt., s. 155, 186.